

75-lecie Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej

Będziemy się doktoryzować?

Wydział Mierniczy – najstarsza w Polsce geodezyjna akademicka placówka naukowo-dydaktyczna – rozpoczął samodzielną działalność w Politechnice Warszawskiej 1 września 1921 r. Od roku 1954 nosi nazwę Wydziału Geodezji i Kartografii. 3 października 1997 r. odbyły się centralne uroczystości związane z 75-leciem jego istnienia. Z uczestnikami spotkania absolwentów rozmawia Zbigniew Leszczywicz.

Czym jest dzień dzisiejszy dla Dziekana Wydziału-Jubilata? **Prof. Piotr Skłodowski**, dziekan Wydziału Geodezji i Kartografii: – Wiele emocji, duża odpowiedzialność i zastrzyk optymizmu związany z uczestnictwem szerokiego grona gości z całego kraju. Cieszymy się, że jest zainteresowanie wydziałem i że jest dużo studentów, którzy chcą u nas studiować.



Pokolenie 30-latków – absolwenci rocznik 1967



W sali Senatu – prof. Henryk Leśniok i prof. Kazimierz Michalik

Panie Rektorze, w referacie prof. Skłodowskiego wygłoszonym na otwarcie uroczystości przebiegały nutki pesymistyczne, troska o dalsze losy wydziału, uczelni. Krótko mówiąc – kłopoty finansowe.

Prof. Jerzy Woźnicki, rektor PW: – Rzeczywiście obawy, jakie żywi środowisko akademickie w związku z poziomem finansowania szkolnictwa wyższego ze środków publicznych, są uzasadnione. Na szkolnictwo wyższe i naukę przeznaczamy dwu-, trzykrotnie mniej niż kraje rozwinięte, i to mierząc miarą obiektywną, jaką jest udział szkolnictwa wyższego i nauki w produkcie krajowym brutto. I to jest źródło pesymizmu. Ale z drugiej strony wielkim trudem ostatnich siedmiu lat, a szczególnie ostatniego roku racjonalizując koszty osiągamy oszczędności w finansowaniu podstawowych celów uczelni i tą drogą wypracowujemy pewne nadwyżki, dzięki którym będzie można finansować z własnych środków pewne przedsięwzięcia rozwojowe. Sądzę, że już od stycznia ten fundusz rozwoju pozostawimy do dyspozycji uczelni i wierzymy, że znakomity Wydział Geodezji i Kartografii przedstawi dostatecznie dobre projekty rozwojowe, aby uzyskać od jury konkursu pozytywne decyzje i środki finansowe.

Wiek XXI to wiek informacji, a informacja to pieniądze. Czy Politechnika będzie sprzedawać informację, technologie?

JW: – Jako uczelnia my, inżynierowie, zajmujemy się nie tyle samą informacją i jej dystrybucją w ogólnym sensie (bo są od tego inne instytucje), ale bardziej techniczną stroną, a więc systemami prze-

tworzenia, przesyłania i odbioru informacji. Zajmujemy się także aparaturą, która do tego celu służy, i oprogramowaniem. Nie oznacza to, że nie jesteśmy zainteresowani sposobem dystrybucji informacji w naszym kraju. W tym kontekście myślimy raczej o informacji technicznej, która stanowi formę popularyzacji wiedzy z obszaru nauk ścisłych, a także popularyzacji wiedzy o korzyściach przedsiębiorczości edukacyjnej obywateli.

Co Pan Rektor myśli o połączeniu profesor-biznesmen.

JW: – Profesor nie powinien być biznesmenem, a biznesmenem na ogół nie jest profesorem. To jest inny punkt widzenia na sprawę, inne zainteresowania, inny warsztat i inne cele. Celem profesora jest pogłębianie wiedzy i jej szerzenie, a także udział w procesie – poprzez przykład osobisty – szeroko rozumianego wychowywania młodego pokolenia, podczas gdy biznesmen pracuje dla zysku. Kiedy profesor zaczyna pracować dla zysku w wymiarze materialnym, to przestaje być profesorem – zaczyna mieć cele, a przestaje mieć misję. Uczelnia musi mieć misję!

Uczelnia narzeka na kłopoty finansowe. Czy administracja rządowa może coś pomóc?

Józef Kalisz, sekretarz stanu w MSWiA: – Jeśli chodzi o administrację rządową, to nie, bo jest to inny pion. Cała sfera budżetowa ma chyba podobne

problemy, a Politechnika Warszawska ma je tylko w niewielkim zakresie. Na pewno sytuacja finansowa jest zróżnicowana na poszczególnych wydziałach, czy nawet w ramach wydziałów w poszczególnych instytutach, ale globalnie uważam, że nie jest źle. Sam Pan Dziekan powiedział, że dzisiaj instytuty są wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt, którego firmy geodezyjne nie mają. I to o czymś świadczy, bo niegdyś była odwrotna sytuacja – studenci z nowoczesną techniką mogli się zetknąć dopiero w produkcji. I proszę mi znaleźć geodetów, którzy są na bezrobociu – oto tajemnica dużego zainteresowania studiami na Wydziale Geodezji.

Mamy dobre technologie, które są często udziałem instytutów naukowych Politechniki. Może to jest rola Głównego Geodety, żeby ten transfer informacji i technologii szybciej dotarł „na dół”.

Józef Racki, Główny Geodeta Kraju: – Chyba rzeczywiście te technologie zbyt wolno trafiają do przemysłu, zbyt długo się rodzą na uczelniach. Byłem na spotkaniach z dziekanami, podzieliłiśmy się problemami dotyczącymi np. praktyk studenckich. Do następnego spotkania ma dojść jeszcze w tym roku i myślę, że posłuży ono do pewnych ustaleń – żebyśmy jako administracja szybciej przejmowali to, co nauka tworzy. Nauka nie może tworzyć sama dla siebie. I chyba w tym kierunku zaczynamy zmierzać, bo Komitet Badań Naukowych zwraca się do nas z pytaniami, czy dane przedsięwzięcie jest służbie geodezyjnej niezbędne.

Pan kończył studia w 1952 r. Jak to wtedy wyglądało?

Eugeniusz Barański: – Podobnie jak dzisiaj. Dyplomy rozdawane były w tej samej sali. Zdawaliśmy w sali Senatu (pięciu nas było). Pamiętam obecnie już nieżyjących profesorów Nowaka i Staniewicza.

Miał Pan zajęcia z prof. Warchałowskim?

EB: – Zdawałem u niego egzaminy. Pamiętam też prof. Kamełę – zyciwy partner. Jestem emocjonalnie związany z tym wydziałem.

Dzisiejszy jubileusz to chyba duże wzruszenie?

EB: – Tak, duże emocje.

Dzisiejszy jubileusz jest chyba dużym sukcesem organizacyjnym?

Dr Edward Nowak, organizator jubileuszu: – Do pewnego stopnia tak. Kiedyś uczelnia na zjazdach absolwentów była jedynie źródłem sentymentu i wspomnień. W ciągu ostatnich pięciu lat sytuacja się zmieniła – wiele roczników zobaczyło nowoczesny sprzęt właśnie na uczelni. Często taki zjazd rocznika przeradzał się w wycieczkę techniczną, aby zobaczyć nowinki. Przynajmniej w tym zakresie nie różnimy się od uczelni zachodnich.

Prof. Skłodowski wspominał o zapaści związanej z brakiem habilitacji. Jaka jest tego przyczyna? Czy chodzi o trudności finansowe?

EN: – Niewątpliwie generalne przyczyny wynikają z finansów, ale część spraw bierze się z wewnętrznej atmosfery na wydziale. Nie tylko my się z tym borykamy, ale i inne wydziały Politechniki. Kiedyś na uczelni najczęściej było młodych ludzi, teraz

jest ich stosunkowo niewiele. Poprzednie pokolenie odchodzi, a naśladowców nie ma, bo przecież nie przyciągają zarobki, a jedynie pewien rodzaj splendoru – zresztą dla wielu wątpliwy.

W rozmowie z Rektorem padło stwierdzenie: profesor to nie biznesmen, ale uczelnie borykają się z kłopotami finansowymi.

Marek Ziemak, prezes Geodezyjnej Izby Gospodarczej: – Izba Gospodarcza występuje w imieniu drobnych firm, drobnych producentów, odczuwających brak tych technologii, których sami nie mogą wytworzyć. Uczelnie bardzo słabo „się sprzedają”. Może tworzą opracowania dobre czy znakomite, ale strona marketingowa, czyli sprzedaż i rozpropagowanie tych pomysłów i idei, jest bardzo słaba, żeby nie powiedzieć żadna, np. brak Politechniki na Targach Geodezji w Katowicach. Na pewno Izba jest gotowa do współpracy, żeby te pomysły, technologie, patenty rozpropagowywać.

EN: – Ale to jest względne. Uczelnia nie popiera prac, które wdraza się bezpośrednio, które są absolutnie użytkowe. Dzisiaj najważniejszymi pracami tego typu są przede wszystkim programy komputerowe. Przechodzimy rewolucję w całej branży, a na uczelni nie docenia się tego rodzaju prac. A więc niektórzy głoszą pogląd, że wystarczy, aby programista miał skończoną szkołę średnią. Poza tym część przyczyn dotyczy problemów ekonomicznych. Bo uczelnia nie jest w stanie dzisiaj wyłożyć żadnych pieniędzy z góry, nie jest w stanie wystąpić ani w normalnym przetargu, ani zrealizować cegokolwiek, do czego musi mieć z góry jakiś wkład.

Mówisz, że uczelnia nie wchodzi w przetargi, ale mogłaby to robić ze sponsorem. Dając wiedzę i technologię.

EN: – Uważam, że to byłoby najlepsze rozwiązanie, żeby tworzyć tego rodzaju układy.



Seniorzy na Wydziale. Od lewej prof. Henryk Leśniok, prof. Michał Odlanicki-Poczobutt i prof. Felicjan Piątkowski

MZ – Moje wrażenie jest inne. Bardzo wielu przedsiębiorców dysponuje pieniędzmi i chciałoby pomóc w rozwiązaniu problemów. Natomiast nie bardzo wiedzą, z kim o tym rozmawiać. I druga sprawa. Wiem, że wielu naukowców dorabia. Dla mnie jako przedsiębiorcy coraz większe znaczenie ma udział instytucji naukowych, które firmują rozwiązanie jakiegoś problemu. Jeśli ja startuję do rozwiązania nietypowego przedsięwzięcia i problem rozwiązuje mi Politechnika czy Wydział Geodezji i Kartografii, to zupełnie inaczej brzmi, niż gdy problem rozwiązuje mi jakiś pan X.

EN – To nie tylko dobrze brzmi, ale to byłaby naturalna forma współpracy. Natomiast oczywistym jest, że zawodzi tu sposób finansowania i że nie zawsze wpływ pieniędzy i zleceń dla uczelni skutkuje efektami dla bezpośrednich wykonawców. Uczelnia jest w stanie dzisiaj wykonać pewien temat, ale nie potrafi dalej pociągnąć sprawy, która nie kończy się na pierwszym opracowaniu. Trzeba zrobić coś jeszcze – produkt poprawiać, ludzi doszkalać. A przecież dopiero w produkcji, szczególnie w dziedzinie oprogramowania, produkt się sprawdza.

ZL: A bariery psychologiczne?

EN – Myślę, że są to pewne problemy pokoleniowe. Rzeczywiście tak się dzieje, że ci najstarsi mają najwyższe funkcje. Trzeba przyznać, że najnowsza technologia często sprowadza człowieka do funkcji operatora systemu – to nie jest dla profesora. On tego nie docenia, nie zna szczegółów, a „diabeł tkwi w szczegółach”.

Czy przyjechałeś z Chicago specjalnie na 75-lecie Wydziału?

George Wójcik, (absolwent rocznik 1967, obecnie pracuje jako geodeta-fizyk w Laboratorium Fermiego w USA) – Nie, przyjechałem ze względów rodzinnych, ale bardzo się cieszę, że mogłem wziąć udział w dzisiejszej uroczystości.

Pytałem dzisiaj o kondycję finansową Jubilata. Ty pracujesz w instytucji rządowej, ale masz liczne kontakty z uczelniami i instytucjami naukowymi, bo jesteście odbiorcą bardzo specjalistycznego sprzętu i oprogramowania. Co sądzisz o połączeniu profesor-biznesmen?

GW – Część kadry profesorskiej staje się biznesmenami, bo jeśli profesor nie zainteresuje przemysłu sponsorowaniem, to odpada. Uczelnie kiedyś były instytucjami feudalnymi. To było związane z katedrami. Teraz to zanika. Są tworzone zespoły międzywydziałowe, międzyinstytutowe dla rozwiązania problemu. Uczelnia nie hermetyzuje się. Uczelnia musi być reprezentowana na wszystkich zjazdach naukowych, sympozjach. Ludzie ci nawiązują kontakty, promują swoje osiągnięcia, a wszystko firmuje oczywiście profesor, który „ma nazwisko”.

Uważasz więc, że problem transferu technologii z uczelni amerykańskich do przemysłu został rozwiązany pozytywnie?

GW – Uważam, że uczelnie przywiązują dużą wagę do tego problemu, ale istnieje wiele innych czynników wyboru kontrahenta. Przy spełnieniu podobnych parametrów techniczno-jakościowych decyduje czynnik ludzki. Mój kolega, absolwent uniwersytetu w Ohio, jak ma problem, dzwoni do swojego profesora. Profesor ma dobry zespół programistów i oni wszystko zrobią. Ja, absolwent Politechniki Warszawskiej, jak mam problem, też dzwonię do swojego profesora. Mówię o co chodzi, a on mi na to, że świetnie – będziemy się doktoryzować. A ja chcę po prostu kupić coś gotowego.

Opracowanie i zdjęcia Zbigniew Leszczewicz

GEOZET

Sprzęt geodezyjny firm: NIKON, TOPCON, SOKKIA, BERGER, BHI i innych

GEOZET

Sprzęt kreślarski firm: STANDARDGRAPH-MECANORMA, KIN, ROTRING, STAEDTLER

GEOZET

Światłokopiarki firm: REGMA, NEOLT

Materiały eksploatacyjne firm: REGMA, RENKER

GEOZET

Materiały do ploterów – papiery, folie, kalki
Folie kserograficzne

GEOZET

Pomocniczy sprzęt geodezyjny: ruletki, piony, węgielnice, łaty, tyczki, lustra, statywy

GEOZET

GEOZET S.C.

01-018 Warszawa, ul. Wolność 2a, tel./faks 838-41-83